

Barbara Wolska

Z poezji prokrólewskiej czasów sejmu delegacyjnego : sprawa "królobójców"

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 39, 33-53

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA WOLSKA

Z POEZJI PROKRÓLEWSKIEJ CZASÓW SEJMU
DELEGACYJNEGO.
SPRAWA „KRÓLOBÓJCÓW”

Pierwszy rozbiór, traktowany jako centralny temat poezji politycznej, powstającej w różnych okolicznościach czasów przedsejmowych i w okresie sejmu delegacyjnego, ujawnił wielką dezorientację społeczeństwa postawionego w obliczu tak wyjątkowej sprawy. Wspólne motywy poczucia klęski i niemocy, stanu zagrożenia i uległości przemocy obcej, a nawet elementy samokrytyki i rozliczenia z win własnych, nie mogą przesłonić faktu, że w tym ostatnim zakresie nie było jednomyślności, nie mówiąc już o rozterkach co do środków zaradczych na przyszłość¹. Społeczeństwo szlacheckie było zranione wojną domową, a przede wszystkim zaszokowane utratą rozległego terytorium, potwierdzającą upadek prestiżu ojczyzny, uciekało się więc do tradycyjnych mitów i pospolitego chęćstwa. Konsolacje formułowano na siłę i tylko najwybitniejsi poeci mogli posłużyć się nimi po to, by pod ich osłoną formułować pragmatyczne zalecenia rządności i stałości na przyszłość. Jednak, ogółem biorąc, temat rozbioru, podejmowany wprost, był zbyt traumatyzujący, by pozwalał rozwinąć zasady polityki w nowych okolicznościach.

Wstrząs był ogromny i zmuszał do przewartościowań, ale dokonywały się one nie tyle w sferze polityki, co ideologii. Formułowano bowiem dopiero ideologiczne przesłanki nowych postaw politycznych. Sejm delegacyjny, choć służący wobec zaborców, nie zajmował się tylko ratyfikacją rozbiorowych traktatów. W ciągu dwu lat określał też podstawy przyszłej polityki oświatowej, a nawet gospodarczej i handlowej kraju, ustalał zasady administracyjne, które miały obowiązywać — jak się okazało — przez dalsze lat dwadzieścia. Co prawda sejm,

¹ Zob. moje publikacje dotyczące poezji politycznej lat 1772–1775 w ser. XXXIII, XXXIV i XXXVI „Prac Polonistycznych”.

owładnięty partykularyzmami i zdominowany przez wzrastającą pod obcą opieką nową, żarłoczną oligarchię, nie w pełni sprostał tym zadaniom, a w oczy rzucała się przede wszystkim jego rujnująca szlachtę polityka gospodarcza i majątkowa, niemniej jednak wymienione sprawy znajdowały się na jego wokandzie i były również poruszane przez publicystykę i poezję. W porównaniu z czasami barskimi sytuacja ustabilizowała się przynajmniej o tyle, że nie było już wojny domowej, że cały kraj stopniowo zaczął podlegać jednej administracji i – po rocznych usiłowaniach królewskich – jurysdykcji, że jednak zebrał się sejm, że król stawał się na powrót nie kwestionowanym władcą, nawet jeśli był krytykowany, a zakłady edukacyjne pracowały w zasadzie normalnym trybem, mimo wstrząsu spowodowanego kasatą jezuickiego zakonu. Nadchodził czas porządkowania zaległych spraw, nawiązywania przerwanych wątków w licznych dziedzinach egzystencji – i to stanowiło podłoże do formułowania nowej ideologii politycznej w kraju.

Podstawową potrzebą okazało się podreperowanie prestiżu władcy. Być może, w niektórych prowincjonalnych kręgach szlacheckich rzeczy miały się tak, jak w *Panu Rewieńskim* (w *Pamiętkach Soplicy*) ukazał Rzewuski w znamienym obrazku z województwa nowogrodzkiego, gdy Seweryn Soplica padłszy „jak długi” do nóg Karola Radziwiłła, wołał: „Niech książę pan tylko piśnie, dobre czasy nam wrócą, a pan stolnik pójdzie fora ze dwora”. Wszakże: „Książę wesa do góry pokręcił, bo już był przyrzekł królowi, że nigdy konfederacji na niego podnosić nie będzie, i mawiał często: – Robiło się, co można, ale teraz, kto kocha ojczyznę, niech wiarę królowi dochowa. Panie kochanku, namnożyło się kapeluszów, czapkami rady im nie damy”².

Król okazywał się potrzebny. I jako symbol jedności i trwałości kraju, i jako rządny władca, i jako przeciwwaga (nowej zwłaszcza) oligarchii. W porównaniu z czasami barskimi, kiedy utwory prokrólewskie należały do rzadkości a Stanisław August był zniechęconym i zojdzanym pośmiewiskiem poezji konfederackiej, sytuacja uległa radykalnemu odwróceniu. Nie ma chyba utworu o znaczniejszych walorach ideologicznych, który by nie manifestował postawy prokrólewskiej. Cięży ku władcy szkolnictwo, zachwiane nagłą kasatą zakonu jezuitów, czynni są liczni poeci prokrólewscy. Ich dynamiczność jednak

² H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, Warszawa 1978, s. 43.

nie wyjaśnia wszystkiego. Choć poezja prokrólewska czyni wrażenie pewnej monotonii, widać wyraźnie, że nowy ideał oświeceniowy, ideał oświaty, który się teraz na dobre ugruntuje (a który nie jest tożsamy z ideą naprawy obyczajów, spotykaną w satyrach) jest w praktyce nierozdzielnie związany z kształtowaniem wzoru mądrego, stałego wobec przeciwności, rządzącego i pokojowego władcy, wspierającego oświecenie i pomagającego wcielać je w życie. Powiedzieć nawet można, że w obchodzących nas latach 1773–1775 idee oświeceniowe zawarte są *implicite* we wzorcu króla, a poza nim rzadko się jeszcze ujawniają. Najeżona politycznymi kontrowersjami sprawa kasaty Towarzystwa Jezusowego o kwestię pozycji i prestiżu panującego też stale potrąca. Odnosi się wrażenie, że – stanowczo co prawda za późno – poezja odrabia zaległości, by sformułować nareszcie od dawna u nas zaprzepaszczony ideał oświeceniowego władcy, silnego przynajmniej – skoro wzorzec absolutnego monarchy był nie do pomyślenia – uznaniem poddanych.

W chwili jednak, gdy ideał ten zaczęto znowu (jak w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta) z wielką siłą lansować, w spadku po awanturach barskich pojawiła się sprawa, mogąca rzucić cień na Stanisława Augusta i wymagająca od niego, jak od poetów królewskich, wielkiej zręczności. Stawała się ona probierzem popularności króla, od sposobu jej załatwienia zaś w znacznej mierze zależały szanse na pojednanie władcy ze społeczeństwem.

Rozpatrywana przez sąd sejmowy sprawa tzw. królobójców była – w zasadzie – epizodem sejmu rozbiorowego, jednakże odegrała ważną rolę we wstępnych rozgrywkach wokół pozycji króla i prestiżu nowej Generalności. Poniński i jego adherenci manifestacyjnie dystansowali się od ruchu barskiego, ponadto pozwali na reprezentantów władzy praworządnej, działającej w zgodzie z powszechnymi życzeniami. Wobec tego sprawę „królobójców” – uczestników zamachu na Stanisława Augusta w listopadzie 1771 r. – uczynili przedmiotem obrad specjalnie powołanego sądu sejmowego podczas pierwszej limity sejmu (w dn. 7 VI – 28 VIII 1773 r.), już po złamaniu oporu Rejtana i towarzyszy i po wyłonieniu delegacji sejmowej. Cała ta sprawa stawiała króla w bardzo niezręcznej i kłopotliwej sytuacji³. I senat (a zwłaszcza marszałek

³ Gdy przed sejmem np. obwoływano w Warszawie pozew przeciw „królobójcom”, głośno szemrano, że w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny król nie myśli o niej, tylko o

Stanisław Lubomirski) nastawał jeszcze przed sejmem na ukaranie zamachowców, i wybitniejsi stronnicy króla w jego otoczeniu (Naruszewicz, Trembecki), surowsi w ocenie konfederacji barskiej od władcy, pragnęli przykładnej kary (dlatego też z pewną dezaprobatą przyjęli słynną mowę króla w obronie zamachowców). Nieprzejednany był też stosunek sądu sejmowego od oskarżonych.

Taka postawa wobec barzan i „królobójców” nie mogła liczyć na oficjalną aprobatę Stanisława Augusta. Nie tylko dlatego, że król dążył konsekwentnie do zneutralizowania opozycji (która zresztą szum wokół sprawy „królobójców” jeszcze przed sejmem próbowała wyzyskać przeciwko niemu). Stanisław August unikał jednoznacznego potępienia zamachowców i przedstawiał ich jako wykonawców rozkazów innych „w czasie zamętu i pomieszania powszechnego”. Nie chciał być także uważany za gnębiiciela barzan. Nie zawsze mógł jednak występować oficjalnie w ich obronie, stosował więc liczne manewry, dzięki którym udawało mu się przeszkodzić planom Ponińskiego, zmierzającym do materialnego pognębiaenia przywódców konfederacji barskiej. W sprawie „królobójców” wystąpił jednak w dn. 2 sierpnia 1773 r. z retorycznie doskonale obmyślaną mową obrończą. Prosił w niej sąd sejmowy o darowanie życia oskarżonym, tłumacząc ich postępowanie czasem, okolicznościami i nieświadomością powagi sprawy, w której wzięli udział. Przypomniał też, że zawdzięcza swe ocalenie Janowi Kuźmie, uczestnikowi zamachu, który jako strażnik króla po porwaniu uwolnił Stanisława Augusta i umożliwił mu powrót do stolicy. To wystąpienie króla na forum publicznym w obronie zamachowców zyskało szeroki rezonans (świadczą o tym m.in. liczne rękopiśmienne odpisy mowy⁴). Wielu poetom prokrólewskim dało ono wyjątkową sposobność wyrażenia nie tyle może pochwały postawy Stanisława Augusta w tej konkretnej sprawie, co podkreślenia moralnej wyższości obranej przezeń drogi postępowania w polityce. Stało się też okazją dla wyrażenia ufności wobec władcy. Łączono to niejednokrotnie z potępieniem czynu zamachowców i ruchu, który się na zamach zdecydował, a także z krytyką

dogodzeniu swej zemście (zob. H. S c h m i t t, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnovane przeważnie na niewydanych dotąd źródłach*, t. 2, Kraków 1866, s. 383–384).

⁴ M.in. w rkps.: Bibl. Oss. 12770, s. 310–314; Bibl. PAN Kr. 292, s. 229–235 i 664. k. 412 r. — 415 v; Bibl. Jag. 8845 IV, k. 31–34.

społeczeństwa, nie rozumiejącego i nie doceniającego króla. Rozmaicie rozkładano akcenty w tych utworach.

Rzadko ostry atak na konfederację barską i zamachowców szedł w parze z całkowitym poleganiem na łaskawości królewskiej, jak w liście poetyckim *Do Stanisława Augusta* (inc.: „Królu wielce łaskawy, pod twoimi skrzydły”), o którym jednak nie można z całą pewnością orzekać, czy powstał podczas sądu sejmowego, jak to przypuszczał R. Kaleta⁵. Na domysł, że wiersz powstał w 1773 r. naprowadzają wzmianki o łaskawości króla i apel o darowanie win zamachowcom, jednak forma czasu terazniejszego w przedstawieniu działalności konfederacji i w charakterystyce czynu zamachowców raczej przeczy takiemu datowaniu, toteż K. Kolbuszewski opublikował wiersz jako utwór z czasów barskich⁶. *Do Stanisława Augusta* brzmi jak apel o amnestię leżącą przede wszystkim w gestii władcy, a nie jak nawoływanie do obrony oskarżonych przed sądem sejmowym, w którym król był tylko poszkodowanym świadkiem. Zaliczmy więc utwór do pogłosów samego zamachu, przywołując go tutaj tylko na dowód, że sprawa tzw. królobójców była wcześniej poruszana w innym kontekście. Inaczej usiłowano wówczas (przed sejmem) dyskutować politycznie akcentowaną także we wszystkich późniejszych utworach poświęconych tej

⁵ R. Kaleta, „Do króla”, „Do Zosi”, „Do róży”. *Nieznane wiersze polskiego Oświecenia*, „Poezja” 1966, nr 10, s. 58 (w przypisach do tekstu opublikowanego tutaj na s. 50–51 z rkps. Bibl. Rac. 1325 (18)). Tu także Kaleta przypomniał sugestię B. Erzepkiego, iż autorem wiersza jest Trembecki, natomiast w rozprawie *Na przedpolu „Monachomachii”*. *Rozważania na temat autorstwa i genezy „Daniela Kalwińskiego”*, tezę Erzepkiego podtrzymał podkreślając, że „dowodu utrwalającego wiarę w autorstwo Trembeckiego dostarcza dopiero spojrzenie na strukturę wiersza”, ([w:] t e n ż e. *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 79). Utwór składa się bowiem z 12 strof czterowierszowych, w których trzynastozgłoskowce przeplatają się z wersami dziewięciozgłoskowymi, bardzo rzadkimi w poezji Oświecenia. Dokonując analizy sylabotonicznej i wersyfikacyjnej omawianego listu poetyckiego i opierając się na wynikach specjalistycznych badań wskazujących przede wszystkim na stosującego tę miarę wierszową Trembeckiego (przedstawionych przez S. Sawickiego: *Dziewięciozgłoskowiec*, [w:] *Sylabizm*. Praca pod red. Z. Kopczyńskiej i M.R. Mayenowej, Wrocław 1956, s. 249), Kaleta stwierdził, że to właśnie Trembecki podjął w tym utworze „próbę wprowadzenia dziewięciozgłoskowca na prawach partnerstwa z wersami trzynastozgłoskowymi”.

⁶ *Poezja barska*. Zebrał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył K. Kolbuszewski, Kraków 1928, BN I 108, s. 317–318 (wg rkps. Bibl. Oss. 572).

sprawie łaskawość królewską. Wiersz *Do Stanisława Augusta* powstał w okresie, w którym pozycja króla była najbardziej zachwiana – świadczy o tym aluzja do aktu detronizacji:

Mnichowską radą życząc, odmieniać by chcieli
Króla tak jak im przeora ⁷.

Jednakże zamach, i to nieudany, postawił akt detronizacji w złym świetle, zatem potraktowano incydent jako przesilenie, po którym Król może polepszyć swój obraz w społeczeństwie; właśnie okazując wspaniałościomysłność:

Niechaj tych złości, którzyć przewinili,
Twa łaskawość zwyciężać raczy ⁸.

Dalsza jednak perspektywa jest określona zdaniem okolicznikowymi – warunkowym i stopnia miary:

⁷ Fragm. utworu cyt. wg tekstu opublikowanego przez Kaletę w „Poezji”, *op. cit.*

⁸ W innym utworze z czasów porwania pt. *Najjaśniejszego Pana Króla Naszego Miłościwego w roku 1771 przez prostaków opisana transakcja* zostało wyrażone odmienne stanowisko w tej sprawie: mimo darowania wina „królobójcom” przez Stanisława Augusta, ich czyn powinien być rozpatrywany przez sąd:

Choć król karę darował, lec wina sądzona
Być powinna przykładnie, by nie odnowiona,
Broń Boże, drugim razem;
(cyt. wg: K. Kolbuszewski, *op. cit.*, s. 307).

I. Chrzanowski (*Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*, Warszawa 1909, s. 4) wyraził przypuszczenie, że autorem tego politycznego dialogu napisanego gwarą jest Trembecki. Autorstwo Trembeckiego zakwestionował Kolbuszewski (*op. cit.*, s. XXXIII–XXXIV i s. 303), łącząc ponadto w całość dwie odrębne części utworu: prokrólewską (Trembeckiego?) i zwalczającą króla, dopisaną przez jakiegoś polemistę konfederackiego. Za autorstwem Trembeckiego wypowiedział się C. Backvis (*Un grand poète polonais du XVIII siècle Stanislas Trembecki*, Paris 1937, s. 71) oraz M. Piszczyński (*Zagadnienia wiejskie w literaturze polskiego Oświecenia*, cz. 1, Kraków 1960, s. 107–108), akcentujący odmienność pierwszej części, napisanej najpewniej przez Trembeckiego, od części drugiej. Sugestia Chrzanowskiego została odrzucona przez Kotta (S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne, Warszawa 1953, t. 1, s. XCI), który tekst ogłoszony przez Kolbuszewskiego potraktował jako całość, podkreślając, że argumenty Bacvisa jakoby ten tekst zawierał późniejsze amplifikacje dokonane przez przeciwników króla nie są poparte materiałem źródłowym.

A jeżeli niebo światła użyczy im tyle,
 Aby twoją wielkość poznali,
 W kościołach za twe zdrowie każdy krzyknie mile,
 Liczne wota będą wieszali.

Sprawę przedstawiono przy tym dwudzielnie: król – barzanie, których traktuje się jak motłoch („tłum nierozumny i uboga tłuszcza”) wypaczający idee religijne:

Fanatyzm nie mogąc rozeznac od wiary,
 Ani wolności od rozpusty.
 [.]
 Chcąc gorliwymi być katolikami
 Chrześcijanami być przestali.

Taka relatywizacja katolicyzmu względem chrześcijaństwa jest po trosze kacerska, ale wskazane potem wyróżniki postawy chrześcijańskiej są dość neutralne wyznaniowo:

L u d z k o ś c i s e n t y m e n t a są u nich nieznanne
 A n i c n o t y żołnierza zdobiące,
 B e z l i t o ś c i [...]
 S t a ł o ś c i w nich nie znajdziesz [...]

Ataki zaś na mnichów, pobrzmiwające – zda się – libertynizmem, mają tu chyba wymowę przede wszystkim polityczną, odnoszą się bowiem do rzeczywiście wielkiej roli sfanatyzowanego duchowieństwa zakonnego w propagandzie barskiej. To, co bierzemy więc za libertynizm (zresztą chyba miarkowany), jest raczej polityczną inwektywą antybarską rzuconą przez kogoś uważającego się wprawdzie za chrześcijanina, lecz ostro przeciwstawiającego się takiemu wykorzystywaniu i interpretowaniu wiary, jakiego dopuszcza się barskie „bydło Jezusowe z swymi pasterzami”.

W utworach dotyczących sprawy „królobójców” rozpatrywanej przez sąd sejmowy, z taką dwudzielnością: król – barzanie, jak w wierszu *Do Stanisława Augusta* już się nie spotykamy. W utworze Rafała Gurowskiego *Na królobójstwo Stanisława Augusta, króla polskiego*, powstałym wyraźnie pod wpływem mowy obrończej władcy występuje dobry monarcha i oskarżeni o „złą sprawę”, którym „sędziowie docześni w Warszawie” winni okazać łaskawość, idąc za przykładem króla i

pomnąc na swe przewinienia wobec Najwyższego Sędziego – Boga⁹. Większa niechęć wobec „królobójców” uwidoczniła się w łączącym się z tą sprawą *Wierszu z okoliczności czwartego 9bra, jako dnia wyzwolenia Króla Jego M[os]ci z rąk łotrowskich* autorstwa Kajetana Kościalkowskiego, podkomorzycy wilkomierskiego, gorliwego zwolennika Stanisława Augusta. Utwór ten został opublikowany w 1 numerze (13 XI 1773 r.) interesującego tygodnika „Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli...”, wydawanego przez Kościalkowskiego w Warszawie od 13 XI 1773 r. do 29 I 1774 r., a wypełnionego prawie w całości utworami poetyckimi poświęconymi aktualnym problemom polityczno-moralnym oraz bieżącym wydarzeniom krajowym i stołecznym¹⁰. Zaznaczyć jednak należy, że choć w omawianym tu wierszu „życzliwego ojczyźnie i monarsze obywatela” mamy wprawdzie z jednej strony „Pana dobrej duszy”, „dobrego Króla”, z drugiej zaś „łotrów” i „niecną hołotę”, to chodzi tu tylko o porywaczy i nie przenosi się ataku generalnie na barzan. Jest jednak Kościalkowski w istocie bardziej nieustępliwy wobec zamachowców, a i łaskawość króla zaaprobuje z oporami, jak to okaże wewnętrzna dynamika jego utworów powstałych po wykonaniu wyroku na Łukawskim i Cybulskim, opublikowanych w dalszych numerach „Muzy Ukrytej...”.

W wielu wierszach związanych ze sprawą „królobójców” jako wartość nadrzędna pojawia się prawo. Działanie prawa jest warunkiem uporządkowania spraw wewnętrznych kraju. Stąd bierze się niejednokrotnie bardziej nieustępliwy stosunek do oskarżonych i konfederacji obarczanej odpowiedzialnością za rozbiór, stąd też rozrachunek z postawami społeczeństwa ujawnionymi podczas konfederacji. Dlatego łaskawość króla okazana zamachowcom nie jest w pełni aprobowana, choć podkreśla się wysoką rangę moralną postawy politycznej, którą reprezentuje Stanisław August – władca mądry, wspaniałomyślny, opiekun poddanych. Łaskawość króla traktowana jest teraz jako objaw silnej pozycji władcy, toteż poeci prokrólewscy także dlatego tak mocno potępiają zamachowców w kontekście wspaniałomyślności okazanej w mowie króla, by zasugerować, że król – przynajmniej wobec własnego

⁹ Tekst utworu w rkps. Bibl. Oss. 14262/III, s. 269–270.

¹⁰ Zob. biogram K. Kościalkowskiego, opracowany przez E. Aleksandrowską, *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 391–392 oraz *Nowy Korbut*, t. 6/1, s. 607.

społeczeństwa — jest silniejszy, niż było to w rzeczywistości. Akcentują, że jest on jedyną ostoją dla społeczeństwa i wzywają do współdziałania z nim.

Problem prawa zaakcentował zwłaszcza Naruszewicz w *Odzie do sprawiedliwości z okazji mowy królewskiej mianej 2 dnia sierpnia 1773 za królobójcami*. Poeta królewski już wcześniej, bo w utworze napisanym w rok po porwaniu: *Na dzień ocalenia życia i zdrowia Jego Królewskiej Mości pieśń doroczna*, ostro ocenił sprawców zamachu, a przedstawiając ocalenie Stanisława Augusta jako szczególny dowód opieki boskiej, akcentował nieuchronność kary, która czeka przeciwników króla:

Wszystkim, co na cię miotają kłam żywy,
Żaden nie ujdzie Boga ręki mściwej;
Jak cień słoneczną idzie za pochodnią,
Tak każń za zbrodnią ¹¹.

W umieszczonej w *Odzie do sprawiedliwości* apostrofie do Temidy Naruszewicz znowu ostro potępił czyn zamachowców, przedstawiając go m.in. jako konsekwencję „wzgardy tronu ostatniej”. Zaatakował bezkarność panującą od lat w Polsce:

Gdzie w nierządzie wieczystym, w uciskach i w trwodze,
Wzgardzie tronu ostatniej, w okzesanych srodze
Granicach, nikt nie winien: kraj tylko utracić
Musi, a król powszechny zawrót krwią opłacać? ¹²

Dlatego, choć opisał wrazenie, jakie wywarła mowa obrończa króla (m.in. wprowadzając motyw Temidy z wytrąconym mieczem), przemowie bogini sprawiedliwości nadał ton nieustępliwej surowości:

Wytrącasz mi z rąk, Królu, gwałtem twej dobroci
Miecz z ręku: więc niech się kraj do końca sromoci,
Że w nim tylu występców złość nieukarana
Ma za fraszkę i Boga, i Prawo, i Pana?

W zakończeniu zaś tej przemowy, ostro oceniającej bezkarność, ostateczny wyrok został oddany wybranym spośród rycerstwa i senatu sędziom:

¹¹ Cyt. wg tekstu opublikowanego w ZPP 1772, t. 6, cz. 2, s. 277–285.

¹² Fragm. utworu cyt. wg tekstu opublikowanego w ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 99–111.

Łaskawym jesteś królem i królów modelem.
 Dałeś przykład, co pierwszym być winno ich celem.
 Dziełoś swoje wykonał; dopuść niech przed światem
 Pokaże, jak cię kocha rycerstwo z senatem.

Wygląda na to, że mimo mowy obrończej króla, Naruszewicz przewiduje (a i aprotuje) surowy wyrok skazujący i stara się uwolnić władcę od odpowiedzialności za to, ale i ukazać, że byłby to słuszny triumf sprawiedliwości. Wydaje się także, iż poeci prokrólewscy zdają się obawiać, że komeraże władcy z byłymi przeciwnikami politycznymi zagrożą w końcu reformatorskim zamysłem króla, a nadmiar tolerancji poczytany będzie za objaw słabości. Nie chodzi więc tylko o wybaczenie „królobójcom”. Łaskawość Stanisława Augusta okazaną zamachowcom chwali się z pewnym przymusem, a gani się ją po to m.in., by powściągnąć nieco lawirowanie królewskie. Odsloni to nieco później Trembecki w odzie *Na dzień 7 września* ¹³:

Kto policzy, jak wiele niewdzięcznikom razy
 Darowawszy wtorzone śmiertelne urazy,
 115 Przepuszczasz je do boku, do łaski, do rady.
 Królu, prawda mi mówi, te są twoje wady.
 Jak nie miały brać rogów buntownicze duchy,
 Gdyś uprzedzał odpustem nie czekając skruchy.
 Skąpy krwie ludu twego, ukochany ojcze,
 120 Chciałeś nawet oszczędzić szyje królobójcze!
 Przed słusznej surowości broniąc je przybytkiem,
 Zgrzeszyłeś niesłychanej pobożności zbytkiem.
 Gani to, kto ci wierność, kto przychyłość chowa [...] ¹⁴.

¹³ Wcześniej zaś także Naruszewicz, w wierszu z 1771 r. *Wieśniak do poety dziennego*, który nie był oficjalną wypowiedzią królewskiego poety, o wiele wyraźniej, niż w późniejszych utworach ukazał niedobre konsekwencje łaskawości królewskiej:

W tym jedynie pobłądził (i ja przyznać muszę),
 Że, mając z przyrodzenia dziwnie dobrą duszę,
 Jednym nigdy gościńcem, choć mógł, nie chciał chodzić,
 Woląc wszystkim bez braku łaskawie dogodzić;
 A tak się rozlicznymi kręcąc wkoło ścieżki,
 Przez dobroć się w obłądne sam wplątał zamieszki.
 (cyt. wg: K. K o l b u s z e w s k i, *op. cit.*, s. 287).

¹⁴ Fragm. utworu cyt. wg tekstu opublikowanego przez J. Kotta, S. T r e m b e c k i, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. 114–121.

Wprawdzie Trembecki przyznaje, że wspaniałomyślność władcy to „wszystkich cnót królowa”, wraca jednak do podstawowej myśli:

Jest księga fatalności w dyjamentcie ryta,
 W której swym czynom przepis światowładca czyta:
 [.]
 „Kto prawej najwyższości winną łamie wiarę,
 Cieżką prędzej lub później uczuć musi karę”.

– co E. Rabowicz interpretował następująco: „Za profetą krył się faktycznie instygator”¹⁵. Trembecki jednak raczej ostrzegał, że bezkarność „przestępców wyraźnych” zwykła ich ośmielać:

Obcy, ziomek i twoje nicujący sprawy
 Godzą się, żeś Auguście, niezmiernie łaskawy,
 Chwalebna ta łaskawość, gdy jej bardzo wiele,
 Zwykła czasem okropne ośmielać Kromwele.
 Cezar po kręgu ziemi łagodnością słynny
 Nie chronił Labijena, kiedy się stał winny,
 I niechęć imiennego skarał Scypijona.
 Twój wielki model, Henryk, dał prawu Birona.

Role zostały więc podzielone: król, najwyraźniej szczerze, objawiał wspaniałomyślność, jego poeci, zmuszeni wynosić ją pod niebiosa, ujawniali jednak tęsknotę za władcą silnej ręki. Nie tylko Trembecki, lecz również Naruszewicz był po części „instygatorem”. Pochwały króla zwykle były w poezji mocno skonwencjonalizowane, zatem podkreślanie szlachetnego „błędu łaskawości” Stanisława Augusta też miało taki charakter, a zręczność Trembeckiego, z jaką wprowadza ten motyw, zatraćca dworactwem. Ale do dworactwa się nie sprowadza. Przestrzegając przed zapoznaniem racji stanu, Trembecki przypomina postępowanie innych władców (Cezara, Henryka IV). Wzmianka o łagodności Cezara jest zwodnicza: Cezar u schyłku republiki rzymskiej poskramał oligarchicznych nobilów. Aluzje do Tytusa Labienusa i Metellusa Scypiona świadczą, że Trembecki znał *Wojnę domową* Cezara i zapewne dostrzegał pewne analogie między postawą pompejańczyków i konfederatów barskich. Można to traktować jako przemykanie idei silnego władcy na wzór Cezara; w sytuacji, gdy republika szlachecka ulegała

¹⁵ E. R a b o w i c z, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 206.

przemocy trzech sąsiednich władców absolutnych, tęsknota za królem tego samego pokroju nurtowała zapewne otoczenie królewskie (choć modne było wtedy przeciwstawianie króla pokojowego władców-zdobyców).

W porównaniu z wystąpieniami poetów dworskich, przenikniętymi skrytymi tęsknotami absolutystycznymi, znamienne przesuwają akcenty następujące utwory opublikowane w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”: *W tejże materii* (inc.: „Co to za widok świecie zadziwiony”), umieszczony w czasopiśmie bezpośrednio po odzie Naruszewicza¹⁶ oraz *Z okazji mowy królewskiej* [...], opatrzony kryptonimem S.N.K., którego autorem jest kadet Stanisław Niemcewicz¹⁷ (inc.: „Królu, dotąd z wielkimi w cnotach porównany”)¹⁸, a także powstały krótko przed dniem imienin Jacka Ogrodzkiego (17 VIII 1773 r.) utwór Mateusza Czarnka *Do wdzięczności z okazji mowy Jego Królewskiej Mości* [...] *Na dzień imienin* [...] *Pana Ogrodzkiego Sekretarza Wielkiego* *K[oronnego]* [...]¹⁹. Wiersze te są przede wszystkim pochwałami Stanisława Augusta. Ich twórcy tylko pejoratywnymi określeniami odnoszącymi się do zamachowców sygnalizują swój sąd o wydarzeniu. Wyrażenie aprobaty postawy i poczynąń króla okazuje się głównym celem autora wiersza *W tejże materii*. Utwór ten wykazuje wyraźną zależność od aprobatywnych wobec króla fragmentów *Ody do sprawiedliwości* Naruszewicza (pomija zaś i nie podejmuje tonów krytycznych). Autor podkreśla, że król „Sam swych zabójców stawia się patronem” (u Naruszewicza: „Król swych zabójców stawia się patronem”), nazywa Stanisława Augusta „bohaterem dobroci” (u Naruszewicza: „bohater litości”), w podobny sposób przedstawia też wrażenie, jakie wywarła mowa obrończa króla (m.in. wykorzystując – tak jak i Naruszewicz – motyw Temidy z wytraconym z ręki mieczem). Podobnie jak Naruszewicz nie znajduje w historii równego przykładu wspaniałomyślności i łaskawości monarchy. Nieznany poeta, który w swym utworze kreśli przede wszystkim apologię króla myśl tę rozwija,

¹⁶ ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 112–117. Stąd cyt. fragm. utworu.

¹⁷ Rozwiązanie tego kryptonimu należy do Pani doc. dr hab. E. Aleksandrowskiej, która przekazała mi te informacje. S. Niemcewicz był kadetem w l. 1769–1773.

¹⁸ ZPP 1773, t. 8, cz. 1, s. 206–207. Stąd cyt. fragm. utworu.

¹⁹ *Ibidem*, t. 8, cz. 2, s. 223–228. Cyt. jw.

stawiając postępowanie króla polskiego za przykład „mocarzom świata”:

[...] bierzcie ogłoszone

W tym dniu nauki: nie pustoszyć ziemię,
Chęć bezrozumna, fałszywie wspaniała,
55 Nie niszczyć ludzi podeptanych plemię,
Nie szerzyć państwa jest to wasza chwała.

Niewinnych, które wam niebios wyroki
Dały w opiekę szczęśliwość poddanych,
Wasza powinność, wasz zaszczyt wysoki,
60 Waszych cel drogi starań nieustannych.

Takie modelowanie wizerunku Stanisława Augusta jako wzoru władcy pokojowego, wspaniałomyślnego, dążącego do szczęścia swych poddanych i krytykę władców – zdobywców, obserwujemy w wielu utworach publikowanych w tym czasie na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”²⁰. Współcześnie odczytywano to zapewne przede wszystkim jako wyraźne aluzje do polityki władców państw zaborczych, choć generalnie była to manifestacja idei pacyfistycznych.

Motyw ten rozwija także w swym wierszu kadet Stanisław Niemcewicz, nie zaniedbując podkreślić, jak wielkie nadzieje obiecuje dobroć króla poddanym:

Mają w królu obronę zabójcy skazani,
O dobroć nad pojęcie! patrzcież więc poddani:
Z tak pełnych łaskowości tego Ojca czynów,
Co za wielkie nadzieje dla was – dobrych synów.

Mateusz Czarnek akcentuje wdzięczność, która doszła do głosu w mowie króla występującego energicznie w obronie Kuźmy. Kładzie ją u

²⁰ Wymienić tu należy utwory Naruszewicza: *Do Wielkiego Księstwa Litewskiego* [...] z okazji uroczystej delegacji... (ZPP 1772, t. 5, cz. 2, s. 299–308), *Na dzień ocalenia życia i zdrowia jego Królewskiej Mości pieśń doroczna* (1772, t. 6, cz. 2, s. 277–285), *Pałac pochlebstwa. Satyra* (1773, t. 8, cz. 1, s. 6–25) i *Do Jego Królewskiej Mości Pana swojego najmiłościvszego* (1774, t. 10, cz. 1, s. 113–120), utwory anonimowe: *Rozmyślenia podróźnego w ostatkach starego Rzymu. Rozmyślenie pierwsze: Obeliszki o sposobach nabycia sławy* (1772, t. 5, cz. 2, s. 379–397) oraz *Pewny błąd narodu ludzkiego* (1773, t. 8, cz. 1, s. 90), a także odę F. Zabłockiego *Do* [...] *Adama Czartoryskiego* [...] *na dzień doroczny imienin*... (1775, t. 11, cz. 1, s. 39–48) i znamiennej rozprawę *O wojnie* (K. Wyrwicza?) (1774, t. 9, cz. 2, s. 211–239).

szczytu wszystkich cnót. Czyniąc wyraźne aluzje do sytuacji Polski („W burzliwym coraz więzząc Królestwo odmęcie, / Który bliskie zlej zguby kołace zawzięcie...”), nawołuje do wspólnego działania z tymi, którzy „dobru społeczeństw przychylni”, a „mało od nich wsparci”. Podkreśla z mocą:

Niech tyle wdzięcznych w kraju, co obywateli
Będzie: w całości naród będziemy widzieli.

Utwór, ekwiwokacyjnie wspominający o całości (terytorialnej) narodu, był zbyt wymowny, dlatego znajdziemy go tylko w części egzemplarzy ósmego tomu „Zabaw”²¹.

Omówione utwory napisane „z okazji mowy królewskiej [...] za królobójcami” (oprócz nieco późniejszej ody Trembeckiego poświęconej dziewiątej rocznicy elekcji Stanisława Augusta) zostały wydrukowane w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” w sierpniu (oda Naruszewicza *Do sprawiedliwości* i anonima *W tejże materii*), we wrześniu (autorstwa S. Niemcewicza) i październiku 1773 r. (M. Czarnka)²². Wiersz anonima, będący parafrazą ody Naruszewicza wydano ponadto w druczku ulotnym. Był to przedruk z „Zabaw” (odmiany tekstu są nieliczne i mało znaczące)²³.

W rękopisie BAN USRR we Lwowie (d. w zbiorach Oss.) nr 575/III znajduje się odpis jeszcze jednego utworu związanego z wystąpieniem Stanisława Augusta. Jest to *Wiersz o królobójcach Kuźmie i Damianie. Z okoliczności mowy J[ego] K[rólewskiej] M[óś]ci za królobójcami w izbie senatorskiej mianej d[nia] 2 sierpnia 1773 [roku]*²⁴. Jego autor, ksiądz jezuita spowinowacony z rodziną Leszczyńskich (na co wskazują

²¹ W części egzemplarzy zaś identycznie paginowane i sygnowane karty zajmuje przekład ody Horacjusza *Do Rzymian*. Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*, Wrocław 1959, s. XXIV–XXV, 12, 45.

²² Datowanie na podstawie bibliografii edycji „Zabaw” sporządzonej przez Aleksandrowską (*op. cit.*, s. 11) i kolejności usytuowania utworów w ósmym tomie czasopisma.

²³ *Z okoliczności mowy od Króla J[ego] m[óś]ci za królobójcami, w izbie senatorskiej, dnia 3 sierpnia r[oku] 1773 mianej, wiersz przedrukowany, druk ulotny b.m. (1773), k. 2 nłb. (egz.: BN sygn. W. 21299, Bibl. Oss. sygn. XVIII–16711–V).*

²⁴ Jest to jedyny znany nam odpis tego utworu, zamieszczony we wskazanym rkps. na s. 78–79. Stąd pochodzą cyt. fragm.

m.in. przypisy do tekstu), był w Paryżu w 1757 roku, podczas głośnego zamachu Roberta Damiensa na Ludwiku XV. Sprawie tego zamachu poświęcona jest znaczna część wiersza. Zostaje ona zresztą opisana w sposób osobliwy. Stosunek do czynu Damiensa poeta akcentuje tylko kilkoma pejoratywnymi określeniami. Główną zaś część wywodu wypełniają wyjaśnienia dotyczące przypadkowego zamieszania autora w tę sprawę. Po tych – bardzo osobistych – wyjaśnieniach i sprostowaniach autor wiersza przechodzi dość raptownie do polskiej sprawy „królobójstwa”:

Idę teraz do Kuźmy już od Damijana,
Gdyż społeczność występku tym imionom dana.

Oceniając postawę Kuźmy (jednego z zamachowców, który ostatecznie odprowadził bezpiecznie króla do stolicy) poeta podkreśla, iż z „mordercy” stał się on wybawcą Stanisława Augusta i nawiązuje do ... nowotestamentowej historii o przemianie św. Pawła, króla zaś przyrównuje do św. Szczepana:

Kuźma, gdy już miał dopiąć zbrodnię złą, przekłętą,
Natchnion został bojaźnią kryminału świętą.
55 A za tym naśladować prześladowcę Szawła,
Odmienił się i całe poszedł drogą Pawła,
Który, co wprzód pilnował szat kamienujących
Szczepana, opowiadał potem w budujących
Słowach wiarę Chrystusa z towarzyszymi społem,
60 Stawszy się z prześladowcy wielkim apostołem.
[.]
I do kogo przyrównać przyjdzie mi już Pana
W Polsce panującego, czyż nie do Szczepana,
Który o przepuszczenie tym winy do Boga
70 Modlił się, których dzikość męczyła go sroga?

„Nawrócenie” Kuźmy jest dla autora wiersza dowodem Opatrzności. W innym miejscu nazywa Kuźmę „dobrym łotrem” a pozostałych oskarżonych o królobójstwo – „nieukami” (nawiązując do prośby Chrystusa o darowanie win prześladowcom, gdyż „nie wiedzą, co czynią”; nieświadomość królobójców podkreślał też król). Litość i miłosierdzie zaakcentowane w postawie monarchy traktuje głównie jako chwalebny realizację wskazań ewangelicznych:

Jakże króla takiego nie kochać, co serce
 Z litością ma spojone, pomstę w poniewierce,
 Wielom słodsza nad życie; który w Zbawiciela
 80 Ranach rany swe topi i uraz tak wiela
 Zapomina? A tychże jak przyjdzie nazywać
 Zuchwalców? Toć łotrami, za którymi wzywać
 Chrystus Pan Przedwiecznego Ojca prośbą raczył,
 By im winy odpuścił, by złości przebaczył,
 Gdyż nie wiedzą, co czynią. Tymi Ojca słowa
 Chrystus prosił, a ja z tej myśl biorę osnowy:
 Kmotry dają imiona ²⁵, ja, acz ich nie kmotrem,
 Nieukami ich nazwę, Kuźmę dobrym łotrem.

Moralno-religijna interpretacja czynu „królobójców” pociągnęła za sobą także interpretację postawy króla. Nawiasem mówiąc, wystąpienie Stanisława Augusta dawało możliwość takiej interpretacji (zwłaszcza fragment jego mowy nawiązujący do słów Modlitwy Pańskiej). Podchwycił to nieznany poeta:

Znać to, że mocno z Bogiem król nasz jest złączony,
 Gdy się za winowajców, od nich urażony
 75 Modli i z tej swą mowę tak kończy przyczyny:
 „Daruj mi Boże! jak ja im daruję winy”.

W takim ujęciu sprawa „królobójców” i wystąpienie króla przestały być sprawą polityczną. Zarówno ich czyn (głównie zresztą – co też znamienne – koncentruje się autor na postępku Kuźmy), jak i postawa Stanisława Augusta zostały tu przedstawione w kategoriach etyki religijnej. O ile dla większości poetów zajmujących się – po zamachu, czy podczas sądu – sprawą tzw. królobójców, zasadniczą kwestią było, w jakiej mierze byli oni reprezentantami nie tylko barzan, lecz nawet szerzej – ciemnego ogółu szlacheckiego, autor rozpatrywanego tu wiersza dawał do zrozumienia, że pod tym względem nie było sprawy. Zdarzył się tylko incydent, który można wystarczająco załagodzić w kategoriach etyki religijnej.

Jako sprawę polityczną przedstawił „królobójstwo” K. Kościółkowski, rozpatrując szeroko jego motywacje i konsekwencje społeczno-polityczne. Wypowiedzi poetyckie autora „Muzy Ukrytej...” powstałe po straceniu najpoważniej obciążonych spośród będących w

²⁵ „Kmotry (patrini) nadawają dzieciom na chrzcie imiona” – przypis autora.

zasięgu polskiego prawa zamachowców – Łukawskiego i Cybulskiego – były też próbą zdyskontowania wydarzenia i postawy króla ujawnionej podczas sądu dla następujących spraw: autorytetu i popularności monarchy, przewin szlacheckiego narodu (wymownych w kontekście sytuacji rozbioru i stanu sejmu) oraz (marginalnie) oceny czynu zaborców.

Wiersz do Łukawskiego królobójcy, z okazji rozrzuconych po egzekwowaniu jego popiołów dnia 10 7bra i Nadgrobek Cybulskiemu królobójcy, straconemu dnia 10 7bra do przechodzących Polaków, opublikowano 20 XI 1773 r. w 2 numerze „Muzy Ukrytej...” to teksty pełne nieustępliwej nienawiści do zamachowców, operujące inwektywą. W pierwszym z nich odwołuje się autor do wysokiego wyobrażenia o sobie narodu szlacheckiego, umiejętnie wykorzystując mit Polaków – poddanych szanujących i kochających władcę:

Na łonie naszym zasypiać bez trwogi
Każdy mógł nasz Pan, w nasze wszedłszy progi.
A tyś chciał sławę tę zetrzeć Polakom,
Wszakżeś sam poszedł ku piekielnym krzakom ²⁶.

W związku z tym surowa kara przedstawiona jest jako słuszna rehabilitacja narodu w oczach innych panujących i ich narodów, zwłaszcza że doprowadził do niej nie król, lecz „Pana lud miłośny”. Znamienne jest to, że tylko ekwiwokacyjnie potraktowano łaskawość królewską, mimo obecności panegirycznych akcentów wobec władcy. *Nagrobek Cybulskiemu...* ujęty w formę wypowiedzi straconego skazańca ujawnia, że dla Kościałkowskiego tylko z takiej perspektywy możliwe było przypomnienie wypływającego z wiary nakazu modlitwy za dusze zmarłych. Znamienne jest, iż surowy stosunek narodu do zbrodni wobec króla, „co zgoła żadnej nie dał przyczyny”, sugerowany i mocno akcentowany w pierwszym utworze zyskuje tu też zrozumienie, jeśli nie akceptację Cybulskiego:

Mimo okropnej idąc, Polaku, mogiły
Wspomnij proszę, Cybulski że tu leżę zgnily,

²⁶ Fragm. tego i innych utworów Kościałkowskiego z „Muzy Ukrytej...” wg odpisu z jedyne go znanego egzemplarza czasopisma w Bibl. Jag., który udostępniła mi Pani doc. dr hab. E. Aleksandrowska, zwracając moją uwagę na tę publikację.

Cybulski ów, com PANA chciał zabić, bezbożny!
 Pluń jak Polak! Zmów pacierz, jak człowiek pobożny.

Dwa następne wiersze Kościałkowskiego dotyczące sprawy „królobójców” świadczą o tym, że podkomorzycowi wilkomierskiemu nie brakowało interesujących pomysłów, co nie zawsze zresztą szło w parze z wartością literacką jego utworów. Posłużył się tu formą listu do krainy zmarłych i odpowiedzi z zaświatów. Mniej interesujący jest utwór pierwszy, zatytułowany *List. Najszkaradniejszym i najniegodziwszym królobójcom. Łukawskiemu i Cybulskiemu oddać w srogich ziemi jaskiniach*, opublikowany 27 XI 1773 r. w 3 numerze „Muzy Ukrytej...”. Ten „list” miał być motywowany ciekawością, jak osądzono czyn zamachowców w krainie zmarłych:

Najokropniejsze ziemi naszej niegdyś twory,
 A nieszczęśliwi teraz Awernu mieszkańce!
 Rozumiem, iż ciężkimi przywaleni gory
 Nieznośne z koła w koło rozwodzicie tańce?
 [.]
 Oto ja, obywatel ciekawością zdjęty,
 10 Pytam was, jakie kary odnosicie za to,
 Że stargawszy natury związek nader święty,
 Chcieliście swą Ojczyznę zgubić KRÓLA stratą?

Poeta wyraża jednak przekonanie, że sroga kara osiągnęła ich i po śmierci, dając przy tym popis znajomości mitologii, gdyż posługuje się dosadnymi obrazami męczarni w mitologicznym podziemiu Plutona. Obszerny *Respons od królobójców* ze znamienym podtytułem: „*Ukrytej Muzie*” *oddać do rąk w Warszawie*, opublikowany w numerach 5 (11 XII 1773 r.) i 6 (18 XII t.r.) tygodnika Kościałkowskiego przynosi zaskoczenie. Uwyrażnia się przy tym instrumentalny charakter bardziej jeszcze tutaj dosadnych obrazów mitologicznego piekła, oglądanego oczyma straconych zamachowców. Przedstawiają się oni jako niedawni „królobójcy srodzy i okrutni”, dziś zaś świadomi zbrodniczości swego czynu „podziemnego Awernu tułacze”, których obrońcą okazał się Stanisław August – król wielkiego serca i cnoty. Sędziowie podziemia wymierzili im mniejszą karę ujęci jego staraniami o przebaczenie winy zamachowcom (przy czym chodziło tu nie o mowę obrończą monarchy, a o liczne jałmużny dane przez niego za ich dusze):

- Wstrzymaj dekret napięty, czytaj Fatów wołą,
A kajaj się ich smutną przez długi czas dolą!
- 105 Widzisz oto te złote STANISŁAWA dary,
Które po zejściu onych dał nam na ofiary ^{27?}
- Te, mówim, dary, które wstrzymują ich nędze;
Sądz, jak chcesz, nic nie poczną przeciw temu Jędze.
O, nad ludzie wyborne i nad rządne pany
- 110 Lepszy KRÓL, gdy nas błaga za swe Damijany!
- Zbrodnia godna jest męki, a męki sowitej,
Lecz tym samym uchodzą kary należytej,
Gdy ten, którego czoło niewinne razili
Chce i prosi, abyśmy onym przebaczyli.
- 115 W wszelkich sądach podarki zakazane prawem,
I my nie złotem, lecz się kojmy STANISŁAWEM.
Za złoto ofiarnicy czynili swe modły,
Nas nie złoto, lecz cnota i serce ubodły.

Widać w tym utworze wyraźnie, jak dopiero po wymierzeniu „królobójcom” doczesnej kary – i to nie od razu – zaaprobował Kościółkowski łaskawość królewską, dostrzegając teraz możliwości wykorzystania motywu dla celów propagandy prokrólewskiej i związanej z nią reedukacji społeczeństwa. Motywacją przedstawionych bowiem pomimo wszystko obrazów kaźni zbrodniarzy w mitologicznym piekle jest ostrzeżenie kierowane pod adresem żywych. Znajdujemy tu zrozumiałe w kontekście pierwszego rozbioru potępienie władców-zdobywców, ale i charakterystyczną dla koncepcji win własnych narodu krytykę samowoli panów nie poddających się prawowitej władzy, ich zbytku i rozpusty oraz chciwości złota i niechęci do króla, a także krytykę innych występków (zazdrości, pijaństwa, lenistwa, pychy, zdrady, prywaty i fanatyzmu).

W czasie sądu sejmowego nad „królobójcami”, gdy przypominano wydarzenia z listopada 1771 r., odżyła i pamięć o tych, którzy stanęli wówczas w obronie króla ²⁸. Jednym z nich był hajduk królewski, Jerzy

²⁷ „Znaczne jałmużny były od Najjaśniejszego Pana w ten dzień i w inne następujące za dusze ich wysypane” – przypis autora.

²⁸ Znalazło to m.in. wyraz w ustawach sejmowych. Zob. *Volumina Legum*, t. 8, Petersburg 1860, s. 134 – ustawa „Pamięć wierności” (nagrody dla dworzan królewskich obecnych przy zamachu: Jana Osmiałowskiego, Ignacego Bachmińskiego i Franciszka Przeuskiego), a także ustawa „Nagroda ludziom Jego Królewskiej Mości” (s. 169–170).

Henryk Bützow, który zginął 3 listopada 1771 r., zasłaniając króla podczas zamachu. W sierpniu 1772 r. Stanisław August wystawił mu okazały pomnik na cmentarzu ewangelickim na Lesznie ²⁹. Z pomnikiem tym związany jest Trembeckiego *Nadgrobek hajduka* ³⁰, którego odpis (najwcześniejszy ze znanych) znajduje się w rkps. Bibl. Czart. 864, na s. 209 pod datą 24 IX 1773 r. Tekst podano tam jako *Wiersze świeże J.P. Trebeckiego...*, z sugestią, że poeta napisał go „oglądając nadgrobek hajduka, kalwina tego, który przy królu był zabity podczas wzięcia króla”. Utwór składał się z trzech dystychów pomyślanych jako epitafia na poszczególnych segmentach pomnika ³¹. W późniejszych odpisach dystychy te krążyły też jako *Wiersz na obelisku* ³², co świadczy, iż traktowano je jako epigramaty rzeczywiście wyryte na ścianach pomnika. Trembecki zręcznie połączył tu dworactwo z faktycznym hołdem dla dysydenta, który poświęcił życie w obronie władcy. Libertynizm nie razi w epitafium, ponieważ jest wyrazem pewnej ogólniejszej postawy światopoglądowej. Poeta daje do zrozumienia, że poświęcenie Bützowa jest ważniejsze niż jego wyznanie:

mocą której brat Jerzego – Wilhelm Buczow (Bützow) – „dla wiecznej jego pamięci” oraz ranny podczas zamachu Szymon Mikulski „cum parole”, zostali przypuszczeni „do klejnotu szlachectwa polskiego i należytych mu prerogatyw”.

²⁹ Mylił się J. Kott sądząc, że pomnik został wystawiony dopiero w 1773 r. (S. T r e m b e c k i, *op. cit.*, t. 2, s. 330). A. Jendrysik odszukał w „Thornische wöchentliche Nachrichten” (1772, s. 266, z 22 VIII) informację wskazującą na to, że pomnik był gotowy w połowie sierpnia 1772 r. (*Trembeckiego „Nadgrobek hajduka”*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4, s. 543–550). Rabowicz w swej książce o Trembeckim (*op. cit.*, s. 203) informuje, że w AGAD (89/79, karton II, nr 33) zachowała się współczesna grawiura przedstawiająca pomnik. W podpisie ryciny została umieszczona data jego odsłonięcia (15 VIII 1772 r.).

³⁰ Na trembeckiego jako autora utworu wskazywał już Ksawery Zubowski (*Helikonki*, Lublin 1789, s. 11). J. Kott (*op. cit.*, t. 2, s. 287) zwrócił uwagę, że tekst utworu w tece *Litterariów* umieszczony był między innymi utworami bezspornie Trembeckiego, a mimo to wydrukował go w dziale dubiów (s. 223). Szczególnie więc po opublikowaniu studium Jendrysika utwór winien być przeniesiony do zasadniczego bloku twórczości Trembeckiego, co postulują Rabowicz (*op. cit.*, s. 203). Jendrysik ustalił m.in. tekst dwóch redakcji utworu (wcześniejszej – z pierwszej połowy września 1773 r., i późniejszej – z lat 1774–1775).

³¹ Segmenty te tak zostały przedstawione w relacji zamieszczonej w rkps. Bibl. Czart. 864: „trumna spodem, na niej kolumna trójgraniasta i portret hajduka, i trzy różne nad nim”.

³² Tak np. w rkps. Bibl. Oss. 559/II, k. 151.

Niech sobie pleban mruczy, Bóg nadgradza cnoty,
Bo albo nikt nie poszedł do nieba, albo ty³³.

Sprawą otwartą pozostaje zakres ujawnionego w *Nadgrobk*u hajduka libertynizmu, przyczynek jest tu bowiem okazjonalny – „pleban mruczy”, należy rozumieć, na ostentację, z jaką król wzniósł pomnik kalwinowi na niekatolickim cmentarzu (kwestia nie była obojętna skoro w korespondencji mieszczącej wiersz Trembeckiego, wspomniano o wyznaniu Bützowa, a np. jeszcze w pochodzącym z 1776 r. *Liście Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, ojca do syna swego, króla dzisiejszego z otchlani pisanym* przepowiadano Stanisławowi Augustowi, że narazi się na drwiny u potomnych, iż „nadgrobek hajdukowi na kirchalu luterskim wystawił”³⁴). Społeczeństwo chlubiło się, że nie znało w zasadzie zamachów na życie władcy³⁵, wspominając więc drażliwy incydent Trembecki mógł śmiało podważyć uprzedzenia religijne szlachty (antyfanatycznej pasji często zresztą dając upust i w innych utworach). W czasie sądu sejmowego podkreślano moralny uniwersalizm postawy królewskiej, w osobistym jednak wierszu na cześć zabitego obrońcy króla Trembeckiego mógł zdobyć się na wyrażenie jaskrawsze. Dla libertynizmu Trembeckiego W. Borowy ukuł następującą formułę: „Jest sporo wierszy Trembeckiego nadzianych dowcipami antyreligijnymi. Dowcipy te, często bardzo niesmaczne i bardzo złośliwe, nieraz jednak tracą jad w atmosferze zabawnej lekkości, która je otacza”³⁶. Formułą rozszerzającą, być może, mogłoby być, że libertynizm Trembeckiego przestaje być ekscentryczny w atmosferze otwartości umysłu, z którego wy pływa.

³³ Cyt. wg tekstu redakcji wcześniejszej: A. J e n d r y s i k, *op.cit.*, s. 512. W pierwodruku (K. Zubowski, *op.cit.*, s. 11) wydawca zamienił wyraz „pleban” na „kacierz”.

³⁴ Cyt. wg kopii utworu w rkps. BN – BOZ 964 t. II, k. 539 v – 541 v.

³⁵ Mocno akcentował to też ukryty pod pseudonimem Pocięznickiego autor wiersza związanego z „przypadkiem J K Mci”, a umieszczonego w 73 numerze „Monitora” z 11 IX 1773 r. (inc.: „Nie rozpaczajcie ojczyzny synowie”).

³⁶ W. B o r o w y, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 184.